

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
pocztą redakcyjną: korniszon007@wp.pl



**Rok 15
nr 3 (97)
styczeń
luty
2019**

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

Witajcie w Już-Nie-Tak-Nowym Roku, ale za to w Całkiem-Nowym numerze, drodzy Korniczycielnicy! Mamy w nim dla Was całą masę opowieści (aktualnych i wspominkowych) o tym, co dzieje się wokół nas - w naszej dzielnicy, szkołach i przedszkolach (no, i obowiązkowo w naszym Emdeczku!), ale także - w ludziach i między ludźmi... A tu i ówdzie znajdziecie nawet wieści z tego - i nie z tego świata! :) Jak widać już od pierwszego spojrzenia na okładkę, ten numer „Korniszon” jest zdominowany przez sfinalizowany niedawno XVII dzielnicowy konkurs interdyscyplinarny „Przyszłość spełnionych marzeń”, którego efekty - literackie i publicystyczne, fotograficzne i plastyczne - znajdziecie w całym numerze. Te 16 stron, które trzymacie w rękach, stanowi odzwierciedlenie pasji, mądrości i wrażliwości wielu młodych ludzi, współtwórców tego numeru. Dziękujemy za to, że zechcieli dzielić się swoim wewnętrznym bogactwem, a wszystkich Czytelników zapraszamy do czerpania z niego pełnymi garściami. Jak zawsze, czekamy na was w redakcji! Miłej lektury! :)



Mikołaj Kowalski

MARZENIA SENSEM ISTNIENIA

Wiem, wiem, powiecie pewnie, że po co marzyć, skoro nasze fantazje nie zawsze się urzeczywistnią. Tylko, odpowiedzmy sobie na pytanie: czym nasze życie byłoby bez marzeń? Pewnie byłoby smutne, jałowe i pozbawione radości. Czy nie fajnie przenieść się w sferę fantazji, rozmyślać o samych przyjemnościach, sukcesach, zapomnieć o troskach? Moim zdaniem nasza egzystencja na ziemi wyzuta z naszych pragnień nie miałaby sensu.

Ciąg dalszy na stronie 11

ZANIM POMYŚLISZ

Marzenia... co to takiego ?

Dla niektórych to rzeczy nieosiągalne, o których myślą na poprawę humoru, zachcianki, na które nie mogą sobie pozwolić, lub bogactwo i rzeczy materialne.

Dla tych, którzy traktują pieniądze jak zadrukowany kawałek papieru, marzenia to cele, do których uparcie dążą, rzeczy, dla których są w stanie zrobić wszystko.

Ciąg dalszy na stronie 2

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Czym właściwie są marzenia? Czy marzenia człowiekowi są potrzebne? Marzenia są bardzo ważne w życiu każdego człowieka, gdyż dają mu siłę do działania. Bez wątpienia są także sterem, który wiedzie ludzkość ku wodom lepszego jutra. To trochę taki katalizator postępu. Pozwolę sobie jednak przytoczyć słowa Stanisława Jerzego Leca- „I z marzeń można zrobić konfitury. Trzeba tylko dodać owoce i cukier”. Dobre chęci są siłą napędową, ale należy pamiętać, że trzeba do nich dołożyć naszą pracę i wytrwałość. Oczywiście odrobina szczęścia również nie zaszkodzi. I przepis na sukces gotowy.

Ciąg dalszy na stronie 11

W tym numerze m. in.:

Ałtajder:	
Młodzi o Tym Co Ważne	2-3
Retrospekcje	4-5
Aktualności imprezowe	6
Blue City! Wizyta w Inca Play ...	7
Oswajanie Pegaza: konkursowe perełki	8-9
W stronę wartości	10-11
Słownik: RÓŻNORODNOŚĆ	10
Związek czyli sztuka poznania ...	12
Bezpieczny kontakt z psem	12
Podaliśmy łapę :)	12-13
Ciekawostki nie z tej Ziemi ...	13
Miasto światła i kolorów	14
Recenzja: Tonke Dragt „List do Króla”	14
Horoskop noworoczny	15
WOŚP, relacja z finału	16

XVII DZIELNICOWY KONKURS INTERDYSCYPLINARNY „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”

FINAŁ KONKURSU: strony: 1, 3, 6



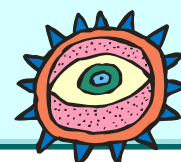
Fot. Michał Franczak

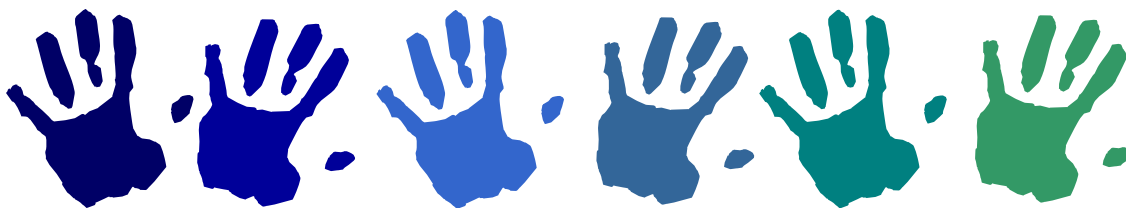
NAGRODA w kategorii fotograficznej konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”

*Złota Myśl
Numeru:*

*Gdziekolwiek
jesteś,
bądź.*

*Mędzrec O'Guru
(Jon Kabat-Zinn)*





W kategorii literackiej tegorocznego konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” prawdziwe perełki stanowią prace, niebędące „literaturą” w sensie nośnika fikcji literackiej, ale prezentujące bardziej „publicystyczne” podejście autorów do opisywanych ważnych zjawisk świata realnego oraz własne przemyślenia dotyczące tych zjawisk i weryfikowanie ich poprzez wyraźnie wyakcentowany system wartości. Dlatego zdecydowaliśmy się na włączenie niektórych z nich do rozszerzonej rubryki „AłtSajder”, której zadaniem od początku istnienia „Korniszona” jest prowokowanie do myślenia i formułowania własnych odpowiedzi na różne, trudne i nieraz kontrowersyjne pytania. (ciąg dalszy obok na górze)

ałt
saj
der

W PRZEBUDOWĘ ŚWIATA TRZEBA WNIEŚĆ ELEMENT MIŁOŚCI

(Praca nagrodzona w kategorii literackiej
XVII konkursu interdyscyplinarnego „Przyszłość Spełnionych Marzeń”)

W dzisiejszych czasach możemy zauważyć, iż ludzie są o wiele bardziej skupieni na sobie w porównaniu ze wcześniejszymi latami. Dlaczego tak jest? Codziennie zadaję sobie to pytanie, jednak nigdy nie udało mi się znaleźć na nie trafnej odpowiedzi.

Wielu naukowców wskazuje, iż przyczyną niewątpliwie może być rozwój technologii, nałogi z tym związane, czy też życie w biegu i nieustanna pogoń za pieniądzem. Czy na pewno są to prawdziwe przyczyny tego zjawiska? Może to my sami tworzymy dla siebie rozmaite usprawiedliwienia na nieokazywanie sobie nawzajem uczuć?

Wielu ludzi w codziennych rozmowach, debatach telewizyjnych wyraża ogromną chęć zmiany świata. Wskazują oni wtedy na kosztą związane z przewidzianymi zmianami, czy też organizacje rządowe, które zajmują się danym problemem. Pamiętamy jednak, że musimy wnieść w nasze działania najważniejszy element – miłość.

Rok temu mój najbliższy przyjaciel opowiedział mi o swoich życiowych celach. Uwzględniał w nich światową karierę, zakup ekskluzywnego samochodu niemieckiej produkcji oraz posiadanie dużego apartamentu, znajdującego się na dachu wieżowca. Pamiętam, że po skończonych opowiadaniach nie umiałam mu na to wszystko odpowiedzieć. Stwierdziłam, że najlepiej będzie jeśli zajmę go rozmową o szkole. Wewnątrz mnie jednak cały czas wybrzmiewał szereg pytań. „Gdzie w jego celach, marzeniach znajdował się drugi człowiek?” „Czy może nie było dla niego już miejsca?” Ta rozmowa pokazała mi, w jakim ogromnym niebezpieczeństwie się znaleźliśmy.

XXI wiek jest po prostu czasem indywidualnych jednostek, materialistów i narcystycznego podejścia do życia. Ludzie nie przywiązują się teraz szybko do drugiego człowieka tak jak kiedyś, ponieważ w momencie kryzysu zawsze mogą wymienić daną osobę na

„inny model”, zupełnie tak jak w przypadku wadliwości obecnego telefonu. Jeżeli urządzenie przestaje prawidłowo działać, dokonujemy zakupu nowego smartfona, zamiast zlecić naprawę obecnego modelu specjalistom. Czy te działania nie wydają się wam znajome?

Zastanówmy się jednak, co to za świat, w którym przeważa brak uczuć i empatii wobec innych. Na co dzień nie myślimy o tym wszechobecnym problemie, ponieważ w większości przypadków jesteśmy samowystarczalni. Pomyślimy jednak przez chwilę, kto będzie się nami opiekował na starość, jeśli teraz już odtrącamy od siebie innych ludzi i jesteśmy skupieni wyłącznie na sobie...

W moim życiu najistotniejszą rolę zawsze odgrywali inni ludzie. Swoją osobę wielokrotnie stawiałam na ostatnim miejscu, aby sprawić przyjemność innym. Patrząc na dzisiejszy system wartości ludzi, pewnie zastanawiacie się, czy takie zachowanie, podejście do życia mi się opłaciło? Czy przynosi mi to także teraz korzyści? Odpowiedź jest prosta. Mimo iż taki system wartości nie zapewnił mi dużej ilości pieniędzy, światowej kariery, ekskluzywnego samochodu, czy też domu, to jednak ukształtowało to mnie wewnętrznie jako człowieka i zyskałam wielu oddanych przyjaciół. Nie ma na świecie nic lepszego niż świadomość możliwości znalezienia oparcia i pomocy wśród bliskich. Pamiętajmy jednak, iż o relacje należy dbać obustronnie. Natomiast jeśli marzymy o zmianie świata na lepsze, musimy zacząć od nas i być zawsze otwarci na potrzeby innych i niesienie pomocy, bo nie ma nic silniejszego na świecie niż miłość.

Weronika Miśkiewicz, 17 lat
XXI LO im. Hugona Kołłątaja
Nauczyciel: Monika Berlińska-Kopeć



Michał Szczepny, 10 lat, SP 264 - NAGRODA

ZANIM POMYŚLISZ

(WIERSZ, KTÓRY NIE BYŁ WIERSZEM :))

Maja Szostek, kl. 5c SP 280, nauczyciel: Agnieszka Krakowiak

(praca wyróżniona w kategorii literackiej XVII konkursu interdyscyplinarnego „Przyszłość Spełnionych Marzeń”)
CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Marzyć może każdy, dziecko, czy dorosły. Jedni żyją dzieląc się swoimi pragnieniami, inni, zamknięci w sobie, skrywają wiele tajemnic, nie chcą, by ktoś znał ich pragnienia.

Emilia Nowotczńska, 12 lat, SP 264 - NAGRODA



Ale właściwie co to znaczy marzyć? Czy to oznacza chcieć, próbować, nigdy się nie poddawać i trwać, czy raczej spełniać swoje błahе zachcianki?

Dla każdego „marzyć” znaczy coś innego. Gdyby wszyscy myśleli tak samo, to świat byłby nudny jak gazeta sprzed roku albo poranny wyjazd na zbiór porzeczek.

Jedni marzą globalnie o pokoju na świecie, życiu bez wojen, chorób, głodu i nędzy. Inni marzą lokalnie o zdrowiu dla siebie i bliskich, obiedzie do syta lub małym prezencie od żony. Jedni marzą o piesku, łalce, przytulance, inni chcą spotkać swojego idola, wyruszyć w podróż dookoła świata, i spać w luksusowym hotelu.

Marzenia się spełniają - to prawda! To tylko praca, wiara i świadomość, że świat ma większe problemy niż nowa lalka czy pluszak.

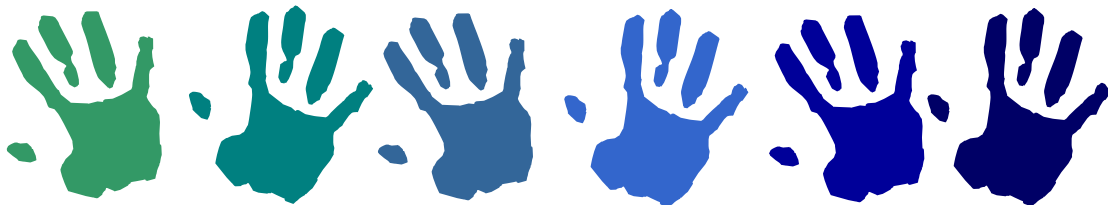
Może nasze marzenia nie są dla innych tak ważne jak brak wojen czy głodu?

Pomyśl, zanim o czymś tak naprawdę pomarzysz.

Zuzanna Sapor, 12 lat, OPP - NAGRODA



art saj der



Tym bardziej, że teksty konkursowych laureatów pięknie dopełniają i rozwijają kwestie, będące głównym tematem styczniowych warsztatów dziennikarskich z uczniami 48 LO im. Dembowskiego, prowadzonych w Młodzieżowym Domu Kultury. Z racji usytuowania tych zajęć w czasie, spontanicznie i niejako obowiązkowo przedmiotem pracy warsztatowej i wspólnych dyskusji, a w rezultacie także stworzonych próbek dziennikarskich stały się piękne, trudne, smutne i tragiczne wydarzenia związane z ostatnim finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Młodzież pracowała też nad formułowaniem własnych postaw życiowych i związanych z nimi wartości oraz zastanawiała się nad znaczeniem i odpowiedzialnością „czwartej władzy”.

DO KOŃCA ŚWIATA I JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ...

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to fundacja założona w celu pomagania osobom chorym i niepełnosprawnym. Zajmuje się uzyskiwaniem funduszy na zakup aparatury medycznej pomagającej w leczeniu szpitalnym. WOŚP działa nieprzerwanie od 1993 roku za sprawą Jerzego Owsiaka i Bohdana Maruszewskiego. Akcja WOŚP swój debiut miała

w programie muzycznym pod tytułem „Róbta co chceta”. Był to historyczny moment, który wpisał się w polską kulturę na stałe.

Co roku do fundacji zgłasza się ponad 120 000 wolontariuszy. Ich zadaniem jest zbieranie pieniędzy na ulicach za które nagradzają darczyńców charakterystycznymi czerwonymi serduszkami. Fundacja WOŚP w ciągu całego roku finansuje i prowadzi szereg programów medycznych i aukcyjnych. Dodatkowo jest odpowiedzialna za organizowanie szkoleń młodzieży w zakresie pierwszej pomocy w całej Polsce oraz jest inicjatorem imprez kulturalnych takich jak „Pol'and'Rock Festival”.

Od samego początku. znakiem rozpoznawczym Fundacji WOŚP stało się czerwone serce z białymi napisami. Na przestrzeni lat do WOŚP zaczęło przybywać mnóstwo symboli, z którymi jest on kojarzony i rozpoznawany na całym świecie. Jerzy Owsiak zyskał wyłączność do zwrotów: „Oj, będzie się działo” „Siema” czy „Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej”.

Interesujące jest, iż w 2006 roku na Ukrainie powstała fundacja o takim samym

charakterze pod nazwą „Serce do serca”, której założycielką jest Oksana Wasylenko. Wzorowana jest na Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Finał akcji na Ukrainie odbywa się w maju, a dochody ze zbiórki pieniędzy są przeznaczane na szczytne cele na Ukrainie.

Karolina Zdrojek



JEDEN CEL POMIMO RÓŻNIC

Jak co roku od 1992 w Polsce odbywa się jedna z największych imprez charytatywnych na świecie. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy prowadzona jest przez Jerzego Owsiaka, który jest prezesem oraz jednym z założycieli fundacji.

Rok 2019 jest 27 urodzinami organizacji, które zaczęły się 13 stycznia i będą trwać do 8 marca, czyli dnia w którym prezes Owsiak podczas konferencji prasowej poinformuje o pełnej kwocie zebranej przez fundację. Tegorocznym celem WOŚP jest zebranie pieniędzy na sprzęt medyczny dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Na obecną chwilę zebrano ponad 92 miliony złotych, jest to kwota zadeklarowana. Oczywiście zbiórka pieniędzy trwa do wcześniej wspomnianego 8 marca. Zbiórka była prowadzona w dniach 12-13 stycznia. Jak zwykle, była zwieńczona Świąteczkiem do nieba, czyli koncertami muzyków oraz pokazem pirotechniczno-laserowym.

Wolontariusze nie tylko z całej Polski ale z wielu krajów na świecie zbierali pieniądze do puszek na szczytny cel. Przelewy na konto fundacji docierają z całego świata, odbywają się aukcje internetowe na których sprzedawane są przedmioty podarowane przez celebrytów, sportowców oraz prywatne firmy. Dzięki firmie Dawtona odbył się 13 bieg „Policz się z cukrzycą”, mBank przekazał 100 tys. złotych i obrazy na licytację, których cena wynosiła 1,5 miliona złotych. Play przygotował charytatywne show w Internecie, ile razy zostanie od-



tworzone video, tyle złotych Play przekaze Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Firma przygotowała również ciekawe atrakcje, między innymi koło młyńskie. Dzięki Mastercard zorganizowana została była wirtualna skarbonka, z którą w Internecie kwestowali pełnoletni wolontariusze oraz przekazywali pieniądze za każdy post na Twitterze z hasztagiem #MastercardGrazWOSP!

Niestety rok 2019 dla WOŚP jest też jednym z najsmutniejszych. Podczas koncertu zorganizowanego w Gdańsku został zaatakowany prezydent miasta Paweł Adamowicz. Został on odwieziony do szpitala z ciężkimi ranami i pomimo wysiłków lekarzy zmarł. Prezydent Gdańska znany był z bardzo dużego zaangażowania na rzecz zbiórki pieniędzy. W związku z ostatnimi wydarzeniami na facebook-u powstała inicjatywa w ramach której ludzie zapełnili ostatnią puszkę Pana prezydenta dla WOŚP. Głównym celem było zebranie symbolicznego tysiąca złotych, darczyńcy zgromadzili prawie 16 milionów złotych. To jednak nie wszystko. Inny internauta utworzył zbiórkę „Hej Pati! Zgubiłaś coś” i zbierał brakującą sumę, by było dokładnie 16 mln złotych.

27 Finał WOŚP i wydarzenia które mu towarzyszyły pokazują wielką dobroć w sercu ludzi. Choć między Polakami występuje wiele różnic, to na jeden dzień zapominają o nich i walczą o jeden cel, jakim jest pomoc potrzebującym.

Stanisław Michalak

RETROSPEKCJE

PIKNIK RODZINNY „MÓZG LUBI RUCH”



W chłodny, lecz słoneczny listopadowy dzień miało miejsce atrakcyjne wydarzenie dla dzieci, ale także dla ich rodziców, dziadków, opiekunów. W sobotę 17.11. 2018 piknik rodzinny „Mózg lubi ruch” w gościnnych salach Szkoły Podstawowej nr 264 przy ul. W. Skorochód-Majewskiego 17 zgromadził co najmniej 500 osób. Z inicjatywą zorganizowania pikniku, który po raz pierwszy odbył się na Ochocie, wystąpiła pani Magdalena Łabuś-Brzezińska – dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 9 przy ul. Radomskiej 13/21. Honorowy patronat nad imprezą objęła pani Katarzyna Łęgiwicz – burmistrz naszej dzielnicy. Zaangażowanie wielu ludzi przyczyniło się do tego, aby dać dzieciom dużą dawkę atrakcyjnej, wartościowej zabawy poprzez ruch i aktywizowanie wszystkich zmysłów, a rodzicom pokazać, że można w prosty sposób wypełnić czas przedszkolakom i młodszymi dziećmi szkolnym, unikając długotrwałego kontaktu z komputerem, smartfonem czy telefonem komórkowym.

Uczestniczące w pikniku dzieci mogły korzystać z zajęć warsztatowych prowadzonych przez profesjonalistów w różnych stoiskach i zbierać nagrody-stempelki na specjalnie przygotowanych kartach. Obsługa pikniku wydała ok. 230 takich kart. Rozemocjonowane dzieciaki skorzystały z atrakcji przygotowanych przez pedagogów z Przedszkola Integracyjnego nr 404 w stoisku „Domowa sensoryka dla smyka” oraz w stoisku pracy manualnej poprowadzonym przez nauczycieli z III Ogrodu Jordanowskiego. Zainteresowaniem cieszyły się również zabawy:

„Kodowanie na dywanie” proponowane przez nauczyciela ze SP 264 oraz „Poznanie zmysłami”, prowadzone przez instruktorów z Ogniska Pracy Pozaszkolnej. To wcale niełatwe zadanie rozpoznać przedmiot tylko za pomocą dotyku, gdy mamy zasłonięte oczy lub angażując zmysł węchu zdecydować, czy w małym słoiczku ukryty jest czosnek, a może mięta bądź kawa. Pani instruktor z „Magazynu Sztuk” proponowała dzieciom warsztaty plastyczne przy zastosowaniu techniki collage „Artystyczny miszmasz”. Dzieci i rodzice mogli spróbować swoich umiejętności przy tworzeniu zabawek rozwijających małą motorykę w stoisku „Nie ma śmieci dla dzieci”, zorganizowanym przez pracowników Poradni. Ileż było radości przy splataniu kolorowych sznureczków lub ćwiczeniu zręczności (łapanie kulki do tuby zrobionej z plastikowej butelki). „Kącik zabaw ruchowych” przybliżył uczestnikom elementy integracji sensorycznej poprzez najprostsze, ale ciekawe formy aktywności.

W przestronnej sali gimnastycznej w ciągu ponad 3 godzin trwania imprezy odbyły się prezentacje przygotowane przez różne instytucje. Na początku uwaga dzieci i rodziców skupiła się na zajęciach Akademii Artystycznej „Art Dance”. Mali i dumni uczestnicy aktywnie angażowali się w pokaz „Rosnąc zdrowo i sportowo”. Równie atrakcyjna była prezentacja zajęć baletowych (grupa „Baletniczki”) oraz warsztat zabawy pierwotnej „Original Play”. Liczną publiczność zgromadził pokaz akrobatyczny i pokaz żonglowania zaprezentowany przez podopiecznych Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 6 w ramach

działalności Grupy Cyrkowej „Circus”. Wiele emocji dostarczył konkurs wiedzy o rekwizytach używanych do żonglowania. Można też było spróbować swych sił w niełatwej sztuce żonglerki i nauczyć się, jak domowym sposobem zrobić piłeczkę do żonglowania. Po krótkiej przerwie dzieci zobaczyły pokazy sekcji sportowej judo, które zaprezentowali uczniowie ze swą trenerką ze Stowarzyszenia Kultury Fizycznej „Columbus”. Piknik zakończyły pokazy tańca nowoczesnego hip-hop przygotowane przez trenera Ogniska Pracy Pozaszkolnej.

Pomiędzy atrakcjami artystycznymi można było odpocząć, chrapiąc soczyste ekologiczne jabłuszka. Dla spragnionych przygotowano „warszawską kranówkę”. W czynnościach porządkowych i organizacyjnych wielką pomocą wykazali się wychowankowie MOW „Barska” pod czujnym okiem swojej pani dyrektor. Elementy promocji (banery, plakaty, ulotki) wydrukowali uczniowie Zespołu Szkół nr 26 na Ochocie. Mali uczestnicy wychodzili z imprezy bogatsi o wiele wrażeń, a rodzice - dzięki poradom specjalistów - z głową pełną pomysłów, jak można bawić się ze swoimi pociechami, przyczyniając się do ich prawidłowego, harmonijnego rozwoju. Przecież „Od Dużego zależy rozwój Małego”.

Kto nie przyszedł, niech żałuje, ale ma szansę skorzystać z podobnej oferty w przyszłym roku. Już teraz zapraszamy. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim za ogromne zaangażowanie i wsparcie przy organizacji tegorocznego pikniku „Mózg lubi ruch”.

Maria Saturnus-Maj, psycholog

POLSKIE DROGI i Freedom.pl



KONCERT I GALA FINAŁOWA

17 grudnia odbyła się uroczysta gala, podsumowująca dwa projekty: Freedom.pl (realizowanego w ramach programu PEgaz warszawskiego Biura Edukacji) oraz Polskie Drogi (całorocznego projektu edukacyjnego MDK wspieranego przez Dzielnice Ochota). Galę uświetnił koncert, w którym uczestniczyli wszyscy młodzi artyści, tancerze, wokaliści i aktorzy, którzy w ramach projektu stworzyli widowisko dotyczące 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wraz z projektowym dorobkiem artystycznym zaprezentowali na scenie swoje własne spojrzenie na Polskę niepodległą i swoją wizję współczesnego patriotyzmu, wypracowaną na warsztatach prowadzonych w ramach projektu Freedom.pl dzięki dofinansowaniu Biura Edukacji.

Widownia pękała w szwach. Gościliśmy rodziców i przyjaciół naszych artystów oraz Gości Honorowych: burmistrz Dzielnicy Ochoty Katarzynę Łęgiwicz, wiceburmistrz Ewę Kacprzak-Szymańską i naczelnika Wydziału Oświaty i Wychowania Krzysztofa Grochowskiego.

To było piękne podsumowanie całorocznej, różnorodnej pracy, zarówno na warsztatach tanecznych, wokalnych jak i warsztatach graffiti czy inspirowanych wyjść do muzeów.

Małgorzata Bartecka



RETROSPEKCJE

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE W MDK „OCHOTA”



18 grudnia 2018 odbył się w MDK koncert świąteczny pt. „Tylko jedna jest taka noc”. Na scenie wspólnie zaprezentowały się sekcje: baletowa, instrumentalna, wokalna i teatralna. Między świątecznymi piosenkami pojawiały się scenki teatralne opowiadające o przedświątecznych przygotowaniach, o pośpiechu, który powoduje, że zapominamy o tym, co w Świątach Bożego Narodzenia jest najważniejsze.

Prowokowały do zatrzymania się i zadania pytania: kiedy DLA NAS jest Boże Narodzenie?

Na koniec tego wzruszającego wieczoru wszyscy razem wykonali tytułową piosenkę „Tylko jedna jest taka noc” i podzielili się opłatkiem.

Joanna Karpińska



II PRZEGŁĄD ARTYSTYCZNY „OCHOCKIE PRZEDSZKOLAKI DLA MIKOŁAJA”



5 grudnia już po raz drugi wspólnie z Przedszkolem nr 100 w Warszawie zaprosiliśmy najmłodszych do świętowania imienin Świętego Mikołaja. Uroczę przedszkolaki przyniosły do MDK „Ochota” świąteczną atmosferę, radość i ciepło, obdarowały Świętego Mikołaja, zebranych gości i siebie nawzajem artystycznymi prezentami. Ze specjalnym świątecznym programem wystąpiło 185 przedszkolaków z 13 placówek z dzielnicy Ochota. Były piękne piosenki, wiersze i energetyczne tańce. Mali artyści przygotowali też dla Mikołaja laurki z życzeniami i upominki, podziękowały mu za przynoszenie prezentów serdecznymi uściskami, momentami aż brakowało mu tchu.



Dziękujemy panu Krzysztofowi Grochowskiemu – naczelnikowi Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota za obecność i przychylność finansową, dzięki której wszyscy uczestnicy przeglądu otrzymali miły upominek. Dziękujemy także Sali zabaw dla dzieci Inca Play Blue City (poziom + 4) za ufundowanie zaproszeń na godzinną zabawę dla wszystkich przedszkolaków – radość z prezentów była ogromna. Dzięki Państwa sympatii nasz przegląd stanie się już świąteczną tradycją. Cieszymy się bardzo i dziękujemy za wspólną zabawę.

Anna Gryglewicz



OJ, DZIEJE SIĘ, DZIEJE!... AKTUALNOŚCI

FINAŁ KONKURSU „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”



Konkurs „Przyszłość spełnionych marzeń” od 17 lat jest na stałe wpisany w kalendarz wydarzeń MDK „Ochota”. Jest konkursem, który cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem dzieci, młodzieży i nauczycieli ochockich szkół i placówek. 21 stycznia odbył się uroczysty finał kolejnej, XVII edycji konkursu. Rozpoczął go przepiękny, lekki i kolorowy jak piórka koncert laureatów kategorii wokalne i recytatorskiej. Publiczność była zachwycona różnorodnością piosenek i tekstów oraz ich unikalnym połączeniem. Nagrodą artystyczną dla wszystkich laureatów był występ pani Beaty



i wyróżnienia. Wręczono także 2 nagrody Grand Prix - w kategorii recytatorskiej dla Bartosza Kulpy (SP 152) i w kategorii wokalne dla zjawiskowej Zuzanny Meyer (VII LO). Wyrazy uznania i podziękowania kierujemy do nauczycieli, rodziców i opiekunów, którzy rokrocznie wkładają wiele czasu i wysiłku w przygotowanie uczestników.

Dziękujemy za wszystkie wasze marzenia i życzymy ich spełnienia. Tradycyjnie zapraszamy do udziału w kolejnej edycji konkursu już w nieco innej formule.

Anna Gryglewicz



Jankowskiej-Tzimas – aktorki Teatru Syrena, przewodniczącej komisji recytatorskiej i wokalne. Na naszej scenie zaśpiewała utwór Ariel z bajki „Mała Syrenka”, w której dubbingowała tytułową postać. Następnie zaprezentowane zostały prace laureatów kategorii plastycznej i fotograficznej. Natomiast prace literackie będziemy sukcesywnie publikować na łamach miesięcznika „Korniszon”. W tym roku we wszystkich konkursowych kategoriach wzięło udział 296 uczestników z 13 placówek z terenu dzielnicy Ochota. Jury wyłoniło 106 laureatów, którzy podczas uroczystości odebrali nagrody



DZIEŃ BABCI I DZIADKA W MDK „OCHOTA”



Jak co roku w styczniu, w MDK „Ochota” hucznie obchodziliśmy Dzień Babci i Dziadka. W uroczystym koncercie wzięli udział nasi wychowankowie z grup tanecznych, baletowych, młodzi piosenkarze z „Przednutki” oraz aktorzy z grupy „Demo”. Dzieci rozwijające swoje talenty w grupie musicalowej „Dream Team” zaprezentowały fragmenty nowego przedstawienia pt. „Mały Książę”. Wszyscy wykonawcy zasługują na najwyższe uznanie, ale serca publiczności podbiły przedszkolaki z najmłodszej grupy baletowej. Był to ich debiut sceniczny, niemogący się równać z przedstawieniami w przedszkolu, które odbywają się przecież w dużo bardziej kameralnej atmosferze. Tutaj na dzieci czekała pełna widownia, profesjonalna scena, światła. Przedszkolaki spisały się świetnie, nawet te zestresowane, płaczące przed koncertem, bojące się, że nie dadzą rady. Publiczność była zachwycona, czemu dała wyraz nagradzając artystów owacją na stojąco. Usłyszeliśmy wiele miłych słów, podziękowań i komplementów, a takie słowa sprawiają, że wszyscy - i dzieci i dorośli czują, że ich praca została doceniona. Zapraszamy za rok.

Anna Puchalska



WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



NIE MA JAK ZABAWA W NOWEJ INCA PLAY!

Inca Play to niezwykła sala zabaw znajdująca się na 4 piętrze Centrum Handlowego Blue City na warszawskiej Ochocie. Po kilkunastu latach działania przeszła spektakularną metamorfozę, dzięki której stała się przepięknym, kolorowym i pełnym atrakcji miejscem, zróżnicowanym pod względem stopnia trudności zabaw. Nowa Inca Play jest bezpiecz-

nowe tablice manipulacyjne, gry sensoryczne, domek na drzewie z przeźroczystą zjeżdżalnią oraz bezpieczny basen z piłeczkami. Inca Play od zawsze może poszczycić się rozbudowaną ofertą uroczynową. Do dyspozycji dzieci znajduje się w niej 6 tematycznych salek urodzinowych, z których każda opowiada inną historię, dając możli-

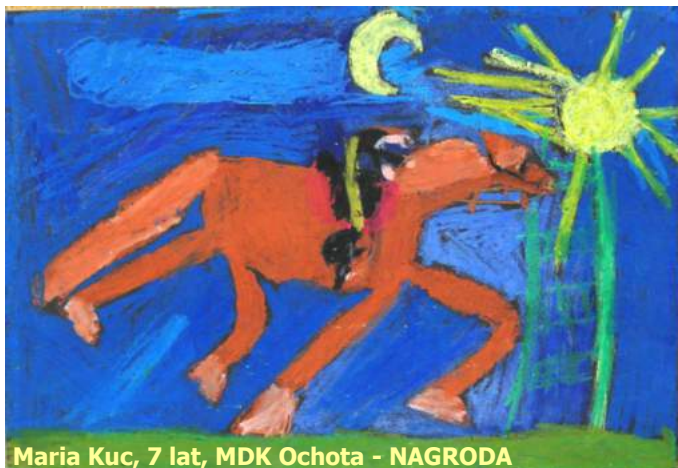


nym i nowoczesnym centrum rozrywki dla całej rodziny. W odnowionej dwupoziomowej sali zabaw swoje miejsce znalazła konstrukcja zabawowa (tzw. małpi gaj), z której wraz z dziećmi mogą korzystać także rodzice. Na drugim poziomie sali znajdują się domki na drzewach. Ich niezwykłość polega na tym, że wewnątrz każdego z nich dzieci mają możliwość przeżycia niesamowitej przygody. Domki wraz z konstrukcją łączy wykonana z zapewniających bezpieczeństwo użytkownikom, atestowanych i certyfikowanych materiałów przezroczysta kładka zawieszona na wysokości 4 metrów. Ideą nowej sali jest połączenie zabawy z ekologią i edukacją przyrodniczą. W różnych miejscach znajdują się ślady zwierząt i ich kryjówek. Sala zabaw przygotowała także idealne miejsce dla najmłodszych. Strefa malucha (do 4 roku życia) z ograniczoną możliwością wejścia dla dzieci starszych, została zaopatrzona w miękkie poduchy, duże piankowe puzzle i bujaki, specjalnie zaprojek-

tość przeżycia niezapomnianej przygody. W Inca Play każdy jubilat poczuje się wyjątkowo. W ramach odpoczynku od zabawy warto odwiedzić przestronną kawiarnię Inca Cafe, wypełnioną żywymi roślinami. W ofercie kawiarni znajdziemy m.in. domowe wypieki, owocowe koktajle, zupy krem, aromatyczną kawę i herbatę, ale również szereg zdrowych, pożywnych, przygotowywanych na miejscu posiłków dla najmłodszych i dorosłych. Sala Zabaw Inca Play w nowej odsłonie wyszła naprzeciw potrzebom klientów, umożliwiając zakup nie tylko biletów no limit, ale także biletów czasowych. Wychowankowie MDK w grudniu mogli sami doświadczyć innowacji przeprowadzonych w Inca Play. Byli pod wrażeniem ilości atrakcji i niezliczonych kryjówek oraz walorów edukacyjnych odmienionej Inki. Dziękujemy za zaproszenie i polecamy.

Anna Gryglewicz





Maria Kuc, 7 lat, MDK Ochota - NAGRODA

Oswajanie Pegaza...

Witajcie po feriach nieustraszeni jeźdźcy Pegaza! Tradycyjnie i zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru zaczynamy dziś prezentację wiekopomnych dzieł laureatów kategorii literackiej XVII edycji dzielnicowego konkursu interdyscyplinarnego „Przyszłość spełnionych marzeń”. Corocznie od wielu lat wzrusza i porusza nas nie tylko siła i piękno Waszych marzeń, ale także dojrzałe i głębokie refleksje młodych autorów o tym co w życiu naprawdę ważne, jak również wielka świadomość wagi własnych decyzji, wytrwałości i pracy dla budowania Przyszłości Spełnionych Marzeń. Mówią o tym oba zamieszczone w rubryce opowiadania, podszeptują zabawne i figlarne na pozór, ale w gruncie rzeczy poważne w wymowie wiersze. Dziękujemy młodym twórcom za kolejną porcję wzruszeń i przemyśleń! Teksty są zilustrowane pracami plastycznymi również konkursowych laureatów.

TO TYLKO MARZENIA

Czy da się:

kupić różowe powietrze?
Wzlecieć wysoko na wietrze?
Nie bać się nigdy niczego?
Móc się łatwo odciąć od wszystkiego?
Wymazać najgorsze wspomnienia?
Uniknąć podejrzliwego spojrzenia?
Przychylić nieba?
Mieć wszystko czego potrzeba?
Pomarzyć dobra rzecz,
lecz czy można to wszystko mieć?

Ola Latecka 6/2 SP 10
nauczyciel: Katarzyna Zakrzewska
WYRÓŻNIENIE

MARZENIA

Zima. Dzień krótki.
Z kątów wylażą wszystkie smutki.
I siedzisz smętna na kanapie.
Za oknem kapie i z oczu kapie.
Więc weź się w garść,
Bo szkoda życia.
Jest tyle rzeczy do przeżycia.
Przepiękne książki, dalekie kraje,
Wszystko co w głowie Ci powstaje
I to co z trudem zrealizujesz.
I wtedy smutku już nie czujesz,
Bo marzyć to cudowna rzecz,
A wtedy smutki pójdą precz.

Oliwia Sobolewska, 12 lat, SP 175,
nauczyciel: Katarzyna Nowak
NAGRODA

TAKIE HENIA MARZENIA

Znałam takiego jednego Henia,
któremu nie chciały się spełniać marzenia:
chciał być królem największym na świecie,
i nie słyszeć starszej siostry, która bzdury plecie,
żeby na obiad nie były brokułki,
i żeby już nie ćwierkały jaskółki,
żeby przerwy były w szkole co minutę,
żeby mieć w portfelu grubszą walutę,
żeby mógł się bawić do północy,
i żeby wypadł mu już ten ząb bolący.
Zmęczył się bardzo Henio mały,
A tych marzeń miał jeszcze stos cały!
Lecz wy nie bierzcie przykładu z tego Henia,
bo realne muszą być marzenia!

Emilia Czarnecka, kl. 4e, SP 152,
nauczyciel: Monika Sobczyńska
NAGRODA

PRIMABALLERINA ASSOLUTA

Ada Gołębiewska klasa 5/3, 11 lat, SP 10; nauczyciel: Joanna Zieńkowska
NAGRODA

17.12.2037r.

Tym tyryryry tym tym tym, tym tyryryryry
tym tym tym – zadzwonił budzik.
Patrzę na zegarek.

GODZINA 6.30

Z trudem otwieram oczy, ale muszę iść na próbę generalną do premiery przedstawienia pt. „Śpiąca królewna” w choreografii Jurija Grigorowicza według Mariusa Petity. Tańczę przeciw główną rolę - Księżniczkę Aurory. Tak strasznie się denerwuję, a dziś o 19.00 premiera przedstawienia, o którym marzyłam odkąd byłam małą dziewczynką. Pierwszy raz na trening poszłam w wieku dwóch i pół lat, od tej pory tańczę bez przerwy. W wieku 11 lat tańczyłam pierwszą solówkę, tak się stresowałam, że nie da się tego opisać. Dobra, przeszłość była cudowna, ale za chwilę muszę jechać.

GODZINA 7.30

O nie... Korek!!!
Dobrze, że mam jeszcze pół godziny.

GODZINA 8.00

Uff... zdążyłam.
Teraz jeszcze muszę się ubrać w strój z gorsetem i spódniczką, która gniecie. Muszę się rozgrzać, założyć pointy.
Koleżanki z zespołu życzą mi powodzenia. Mówią, że układ jest perfekcyjny, technikę mam w jednym palcu, a teraz mam skupić się na przekazaniu widzom emocji i że mam tańczyć sercem, zapomnieć o technice.

I tak uważam, że fouette (piruet) wychodzi mi wciąż nie tak dobrze jak Oldze Sawickiej (mojemu wzorowi, tancerce jaką chciałabym być), a zrobienie go czterdzieści razy pod rząd z równą dynamiką wymaga dużo skupienia. ... A ja boję się, że go nie uzyskam.

GODZINA 13.00

Jestem po próbie generalnej i mierzeniu kostiumu. Kostium jest piękny!!! Zrobiła go dla mnie Franca Squarciapino. Ja na scenie dam mu życie.
Teraz lekki obiad i dwie godziny snu.
O 17.00 zaczynamy charakterystację.

GODZINA 18.45

Sala wypełniona po brzegi.
Nic już nie poprawię i nic już nie zmienię.
Teraz zrobię tylko to co umiem i zrobię to najlepiej jak potrafię.

3 GODZINY PÓŹNIEJ ...

Stoję na scenie w burzy oklasków. Czuję się jak we śnie. Opiszę to jutro...

18.12.2037r.

Obudziłam się o 9.00 rano.
A więc tak wygląda prawdziwe szczęście!
Ile takich chwil człowiek przeżywa w życiu...
Wczoraj, po przedstawieniu nadano mi tytuł, o którym marzy każda baletnica. Więc naprawdę jestem Primaballeriną Assolutą, czyli weszłam do grona największych baletowych sław. A jutro napiszą o tym gazety.
Więc jednak marzenia się spełniają, mam już na to dowód.



Antonina Karaś, 7 lat, MDK Ochota - WYRÓŻNIENIE

CHŁOPIEC Z PASJĄ

Weronika Kochan, 13 lat, SP 61; nauczyciel: Teresa Szala
WYRÓŻNIENIE

Był pewien chłopiec, znał się na astronomii, jak mało kto w jego wieku. Gwiazdy, asteroidy, planety i inne przeróżne ciała niebieskie były jego wielką pasją. Dosłownie. Znał wszystkie nazwy planet układu słonecznego, a nawet więcej – potrafił określić ich odległość, rozmiar, a nawet masę. Znał najbliższe egzoplanety, a gwiazdozbiory umiał na pamięć. Niebo, na które z taką pasją spoglądał przez teleskop, nie ukrywało przed nim niczego. Musiał tylko popracować nad matematyką, gdyż nie za dobrze mu szła, przez co nie raz już dostawał od tatusia klapsa w tyłek za słabą ocenę. W szkole nie miał za wesoło, choć nie narzekał. Nauczycielka od historii wyżywała się na nim, a on ją nazywał „wielką gwiazdą neutronową”, która razi go w oczy i dekoncentruje w czasie, gdy „ten woli robić ważniejsze rzeczy”. Niejednokrotnie musiał sto jeden razy przepisywać niektóre polecenia zlecone przez nauczycielkę, w tym: „Nie będę na lekcji języka polskiego rysował rozkroju planet”. Często wtedy pisał tak wolno, aby w końcu nauczycielka straciła cierpliwość i zabierała mu kartkę. Nie miał zbyt dużo przyjaciół, większość uważała go za wariata. Wyglądem przypominał Einsteina, głównie przez jego włosy, które układały się, gdzie chciały, na cztery strony świata. Przez kolegów z klasy i nie tylko, był przezywany „dudkiem” albo „strusim zadem”, ze względu na fryzurę. Chłopiec nie przejmował się tym zbyt, był przyzwyczajony do braku szacunku ze strony uczniów i uczennic. Za to dorośli bardzo go szanowali. Gdy mama chłopca zapraszała do siebie rodzinę czy znajomych, chłopiec zawsze stanowił główną atrakcję wieczoru. Był niezwykle dojrzały emocjonalnie i sam skrycie przyznawał, że mu się nawet lepiej rozmawia ze starszymi. Winą było to, że jako małe dziecko dużo chorował i nie miał kontaktu z rówieśnikami. Pomimo chęci i zaangażowania nie był jednak wspierany przez rodziców w swojej pasji.

– Mamo, tato, a może ja zostanę astronomem? – zapytał ich pewnego razu, przy obiedzie. Jego ojciec zakrztusił się jedzeniem, a matka z wrażenia upuściła widelec. Wszystko wyglądało jak w marnej telenoweli, dopóki chłopiec nie zrozumiał, że tak naprawdę życie jest jednym wielkim serialem, które jest zaprogramowane przez siły wyższe.

– Synku, co ty będziesz robił na tej astronomii? Liczył gwiazdy na niebie? – prychnęła matka.

– Nie, mamo. Będę odkrywał nowe gwiazdy, planety i je badał!
– Nie poradzisz sobie, za dużo tam jest matematyki – ojciec wziął chusteczkę i przyłożył ją sobie do ust.

– Powinieneś zająć się czymś znacznie ważniejszym dla naszej ludzkości, przecież jesteś taki towarzyski! – kobieta wstała i zaczęła zbierać naczynia. – Może polityk?

– Kochanie, on będzie prawnikiem jak nie – stwierdził ojciec i zaczął czytać gazetę. – Podaj mi proszę cygaro!

Te słowa były wystarczające, aby zniechęcić malca do swojej pasji. Bez słowa wstał od stołu i udał się do pokoju. Pamiętał słowa dziadka, który mówił, że zawsze warto stawiać na swoim, a rady innych traktować z przymrużeniem oka.

– Szkoda, że nie ma już ciebie przy nas, dziadku – otarł łzę i popatrzył z przeskłonionymi oczami na swoje prace astronomiczne. Były piękne. Jedne pokazywały układ gwiazd i ich nazwy, inne planety układ słoneczny. Patrzył na to wszystko z dezaprobatą. Po chwili, pod wpływem emocji zaczął wszystko drzeć.

Czy tego pożałował? Bardzo. Zaczął nad tym wszystkim myśleć namietnie, gdy poszedł do liceum. Jego pasja do gwiazd nie ziała. W nowej szkole spotkał paru wartościowych kolegów, którzy głównie lubili piłkę nożną i grę na konsolach. Chłopiec potrafił jedynie kopnąć piłkę w każdą stronę, byle tylko nie wcelować, toteż za każdym razem usprawiedliwiał się, że ma zapalenie stawów.

Zazdrościł swoim kolegom rodziców. Jego kolega Franek, marzył, aby w przyszłości zostać kierowcą busa, a rodzice mu pogratulowali wyboru „kreatywnego i wymagającego skupienia zawodu”. Jego rodzina zaś myślała zbyt stereotypowo – dla nich naukowiec to był człowiek ze spalonymi włosami i zakrwawionym fartuchem, który od świtu do nocy, dwadzieścia cztery godziny na dobę siedzi, by liczyć, obserwować i analizować. W liceum praktycznie się nie uczył, choć boskim cudem zdawał z klasy do klasy. Na trzecim roku musiał się jednak przyłożyć, zwłaszcza do matematyki i fizyki. Dziwnym trafem, od czasu jak zaczął się przykładać, przedmioty ściśle stały się dla niego łatwe i zrozumiałe. Mimo tego że często wiele rzeczy nie wiedział o astronomii, nie rozumiał, nie poddawała się. Starał się najbardziej jak mógł.

Nikt nie wiedział o jego skrytym zainteresowaniu, jednak on się nie poddawał. Ćwiczył dalej matematykę, obserwował niebo i wręcz przepisywał książki, które wypożyczał w bibliotece. Bibliotekarka za każdym razem patrzyła na niego, jak na kogoś szalonego – wypożyczał grube książki o astronomii oraz fizyce kwantowej i oddawał je po zaledwie tygodniu, prosząc o następne.

Daria Matwiejczuk, 11 lat, MDK Ochota - NAGRODA



– Niestety, nie mam na dzisiaj nic dla ciebie – powiedziała na wstępie pewnego razu, gdy tylko wszedł do biblioteki szkolnej.

Lekko się zarumienił, podziękował i wyszedł. Często na przerwach, gdy znajomi chcieli z nim pograć w gry, ten odmawiał, mówiąc, że musi odrobić lekcje i pouczyć się. Dlaczego nie chciał mówić innym o swojej pasji? Bał się. Nie chciał, aby приятели zaczęli wnikać w jego problemy rodzinne i wypytawać o wszystko. To był dla niego delikatny temat, którego wolał nie poruszać.

Po pewnym czasie, w pewien słoneczny dzień uznał, że jest gotowy, aby ponownie wspomnieć rodzicom o swoim wymarzonemu zawodzie.

– Mamo, tato – podszedł do nich, gdy jego rodzice oglądali wiadomości w telewizorze – chcę porozmawiać.

Wyłączył telewizor i stanął przed nimi. Dość zgrabny i drobny, razem o zdecydowanej pozie i wypiętej piersi od przodu. Wziął głęboki oddech, aby powiedzieć im o swoich zamiarach na przyszłość.

– Ja naprawdę chcę być astronomem – westchnął.

– Synku, to nie zawód dla ciebie – matka wzięła pilota i włączyła telewizor.

– To ja wiem najlepiej, kim jestem i co jest dla mnie ważne, mamo! – krzyknął. – Mam... Mam dość.

Rodzice wydali zduszony okrzyk. Ojciec wstał i złapał syna za koszulę.

– Jak śmiesz zwracać się tak do matki?! – warknął.

Popatrzył na niego szklistymi oczami, popchnął i pobiegł do swojego pokoju. Zdenerwowani rodzice ruszyli za nim.

Chłopiec stał nad parapetem i wpatrywał się w ciemne niebo. Było od niego tak daleko, a zarazem blisko jemu sercu. Jednocześnie niedostępne i zakazane, ale przez niego pożądane jak nic innego.

– Co się z tobą dzieje? – zapytała matka, która wparowała do jego pokoju.

– O to samo chcę was zapytać od sześciu lat! – ryknął, krztusząc się płaczem. – Widzisz to? – pokazał na swoje notatniki, działania i książki.

Kobieta popatrzyła na swojego męża, aby zainterweniować. Wymienili się porozumiewawczym spojrzeniem.

Chłopiec stracił nadzieję. Drżącymi rękoma odłożył stos prac w kąt i miał zamiar już wyjść z pokoju, gdy matka złapała go za ramię i popatrzyła przepraszającym wzorkiem.

– Rób co chcesz, ale potem nie przychodź do nas z płaczem – westchnął ojciec, a matka przytaknęła.

Chłopiec uśmiechnął się i popatrzył na swoje prace. Po chwili przytulił rodziców. Czuł się, jakby właśnie wygrał bilet na Księżyc. Przyszłość była już jego i tylko jego.

I słusznie. Dostał się na studia astronomiczne, chociaż musiał mocno przyłożyć się do matematyki i fizyki, która nie szła mu tak dobrze, jak innym. Miłość do astronomii tak go pochłonęła, że opanował najtrudniejsze wzory matematyczne, sięgał również po skomplikowane zadania z fizyki kwantowej.

Zdarzały się dni, w których miał dosyć, w których chciał już wszystko porzucić. Wtedy zastanawiał się – co innego mógłby robić? Zostać prawnikiem? Chłopiec jednak tego nie chciał i nie miał zamiaru zostać kimś innym niż astronomem.

Czy na studiach było mu trudno? Niezwykle. Czuł się okropnie przy innych ludziach, którzy z taką łatwością przyswajali wiedzę. Mieli umysły ściśle, które przyswajały wiedzę w mgnieniu oka. Chłopiec zaś musiał wracać do domu, zamiast spędzać czas ze znajomymi i uczyć się. Zwłaszcza, że do tego wszystkiego dołączyła łacina. Po pewnym czasie nawet chciał zrezygnować. Jego rodzice chyba mieli rację...

Jednak po niecałych pięciu latach chłopiec osiągnął swój cel – został prawdziwym astronomem.

Bo on najlepiej wiedział, czego chciał. Nieziemski książę, który obserwował gwiazdy. On zawsze nim był, jest i będzie. Astronomiczny Mały Książę, który spadł z nieba – tak na niego mówili.



W każdym miesiącu w ramach projektu Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą” w MDK „Ochota” odbywają się spotkania liderów Młodzieżowego Systemu Wsparcia Rówieśniczego. W warsztatach bierze udział młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 61 im. Juliana Przybosa, Szkoły Podstawowej nr 264 im. Gabrieli Mistral i MDK „Ochota”. W grudniu 47 młodych i kreatywnych uczniów pracowało nad tematem wielokulturowości i różnorodności. Rozwiązali quiz wiedzy o ludziach różnych narodowości żyjących w najbliższym otoczeniu, ich kulturze i obyczajach. Wspólnie wypracowali plany działań poruszających te-

mat tolerancji, akceptacji i uwrażliwienia innych na ludzką odmienność. Razem z Ochotą już wiosną będziemy edukować młodzież i dorosłych jak „różnić się pięknie”. W styczniu w ramach kontynuacji grudniowych myśli zaprosiliśmy młodzież do pracy w temacie szeroko pojętej tolerancji i akceptacji. Tym razem punktem wyjścia do pracy młodych liderów był film Joshuy Weigela pt. „Cyrk motyli”. Kilkunastominutowa produkcja z poruszającą rolą Nicka Vujicica - australijskiego ewangelizatora i mówcy motywacyjnego pochodzenia serbskiego zrobiła ogromne wrażenie na młodych widzach. Nick urodził się z rzadką chorobą, znaną jako

zespół tetra-amelia, czyli całkowitym wrodzonym brakiem kończyn, jednak jego determinacja i wewnętrzna motywacja sprawiła, że na całym świecie prowadzi wykłady na temat niepełnosprawności, motywacji i wiary w Boga. Uczniowie pracowali w grupach nad wartościami i zachowaniami na plus i minus jakie zobaczyli w filmie oraz w obszarze poczucia własnej wartości, kto i co je niszczy i buduje. Rozmawialiśmy też o tym co im daje tolerancja, jak ją pielęgnować i okazywać innym dokoła. Spotkania z młodzieżą są inspiracją do dalszych działań i skarbnicą pomysłów do realizacji.

Anna Gryglewicz



Słownik Wyrazów Dobrych:

Różnorodność

Witajcie Korniczycielnicy!

Mam nadzieję, że jesteście wypoczęci i pełni energii wróciście po feryjnym odpoczynku do szkoły i pracy. Rozpoczynamy wspólnie II półrocze roku szkolnego, przed wami nowe wyzwania, działania. Życzę wam na start dużo wytrwałości. Do wakacji już niespełna 5 miesięcy. Damy radę! Zapraszamy was zatem do wspólnego przemyślenia znaczenia dobrego słowa tego numeru. Nie jest ono wybrane przypadkowo. W obliczu wielu wydarzeń dziejących na świecie, w naszym kraju, szkołach, najbliższym otoczeniu sądzę, że jest to słowo bardzo ważne. Pierwsza myśl - różnorodność to?... No właśnie, najprościej - ludzka otwartość na ideę równości, bez względu na płeć, rasę, orientację seksualną czy pochodzenie. Życie w różnych środowiskach, pełnych odmiennych poglądów, wartości. Upředzenia i brak tolerancji budzą w ludziach strach („inny” czy „obcy” to zagrożenie dla bezpiecznej „naszości”) i wynikającą z niego niechęć, a nawet nienawiść - a ta prowadzi już do świadomego wyrządzania krzywdy drugiej osobie. Bardzo łatwo kogoś zranić słowem wypowiedzianym wprost lub za pośrednictwem ekranu telefonu czy komputera. Hejt w sieci zbiera potężne żniwa. Pamiętajcie, że nikt wirtualnym świecie nie jest anonimowy, a każda cyberprzemoc jest przestępstwem. I tak naprawdę trudno zrozumieć czemu takie zachowania nas otaczają, skąd tyle złości. Zwracamy uwagę na to jak ktoś wygląda, skąd pochodzi, jaki ma status materialny. A ile razy w ostatnim czasie ubliżyliście koleżance, koledze z Ukrainy czy Wietnamu? Ogromną rolę w wychowaniu dzieci w tym zakresie odgrywają dorośli, często od uczestników zajęć słyszymy, że to rodzice kształtują postawę nietolerancji u dzieci na podstawie własnych poglądów. Tak nie można! Różnorodność świata pozwala poznać innych ludzi, kultury i kraje. Daje prawo do nauki języków, podróżowania i pracy za granicą. Każdy z nas jest bogaty wtedy, gdy otacza się tym co dobre i piękne, kiedy szanuje siebie, innych ludzi, miejsca w których się znajduje.

Dbajcie o różnorodność dookoła was, bądźcie jej ciekawi, bierzcie udział w każdych działaniach, które przybliżają do poznawania nowych ludzi. Szacunek do drugiego człowieka to waluta, którą można kupić wszystko, być fajnym młodym człowiekiem, rozwijać swoje pasje i zgłębiać wiedzę. Reagujcie na każdy sygnał mowy nienawiści, przyszłość zależy od każdego z was. Żyjmy w kolorowym, barwnym świecie, pełnym dobra i miłości, gdzie każdy czuje się wolny, ważny i w pełni akceptowany.

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kische-Zieleńska



MARZENIA SENSEM ISTNIENIA

Pola Pułkowska, klasa 5.1, 10 lat, SP 10, Nauczyciel: Joanna Zieńkowska (ciąg dalszy ze strony 1)

Mam wrażenie, że każde dziecko, mimo natłoku zajęć szkolnych i pozaszkolnych, lubi czasem usiąść wygodnie, zamknąć oczy, przenieść się w świat pełen fantazji, piękna, dobra i miłości. To nas relaksuje i sprawia, że nasze życie nie jest pozbawione celu. Czasem marzymy o rzeczach malutkich, choćby jak osiągnąć dobre wyniki w szkole, dostać coś fajnego pod choinkę. Dorośli mogą powiedzieć, że co to są za marzenia, ale dla dzieci takie pragnienia są całym światem. Niekiedy jednak sięgamy dalej i pragniemy więcej. Fantazjujemy wówczas o rzeczach wielkich, na pierwszy rzut oka nieosiągalnych. Takie myśli stają się często celem, do którego dążymy idąc przez życie.

Ja często marzę, niekiedy o rzeczach przyziemnych, takich jak to, aby rodzice pozwolili mi wyjść z koleżankami pograć w ping-ponga, pojechać na rajd harcerski, czy

też, aby mi zwyczajnie dali święty spokój. Jednak pragnę też rzeczy większych i bardziej odległych. Bardzo bym chciała zdobyć dobre wykształcenie, podróżować po świecie, żyć beztrudnie w zdrowiu i szczęściu. Moim marzeniem jest studiowanie na Uniwersytecie Harvarda w USA. Może wyda się to dla Was odrealnione i zbyt górnolotne, ale ja naprawdę chciałabym coś w życiu osią-



Basia Klepacka, 10 lat, MDK Ochota, NAGRODA

gnąć. Póki co dobrze się uczę, więc mam nadzieję, że moje marzenia się spełnią, a wtedy będę najszczęśliwszą osobą pod słońcem. Jak każdy z Was mam także mnóstwo innych marzeń. Bardzo ważne jest przy tym dla mnie, aby w tym dążeniu do spełnienia moich fantazji nie zapominać o bliskich, szanować ludzi, pomagać zwierzętom i nadzwyczajnej w świecie być dobrym człowiekiem. Nie jest sztuką osiągać coś kosztem innych, ale sztuką jest mieć własne zasady.

Chyba zgodzicie się ze mną, że każdy z nas powinien mieć swoją hierarchię wartości i nimi musimy kierować się w życiu codziennym. Znajdźmy zatem równowagę pomiędzy chodzeniem z głową w chmurach, a mocnym stąpieniem po ziemi. Nie bójmy się jednak marzyć, sięgajmy gwiazd, a nasze życie będzie pełniejsze, bardziej kolorowe i da nam wielką satysfakcję!!!

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Stanisław Łukawski, 13 lat, SP 264, nauczyciel: Beata Niewczas (ciąg dalszy ze strony 1)

Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem miałem marzenie. Bardzo chciałem mówić płynnie po angielsku. Pamiętam, że gdy byliśmy na wakacjach mój tata zawsze rozmawiał ze sprzedawcami, kelnerami itp. Działo się tak dlatego, że jako jedyny znał ten język. Moja chęć do nauki angielskiego wcale nie powstała, jak się może wydawać, z zafascynowania kulturą brytyjską, ale z czystej rywalizacji. Chciałem po prostu zastąpić swojego tatę. Naukę rozpocząłem wcześnie, bo już w wieku pięciu lat. Na samym początku była ona przede mną traktowana bardziej jako zabawa niż edukacja. Znałem wtedy tylko kilka słówek, miałem liczyć do dziesięciu, a zdania potrafiłem ułożyć tylko w czasie teraźniejszym. Przepadałem też za moją nauczycielką. Czasami pozwalała nam na lekcji na odrobinę zabawy. Podczas jednej z nich udało mi się zbudować rakiętę kosmiczną z markerów do białej tablicy, gumek recepturek i zszywek do spinacza oraz wieżę z kredek i ołówków. Z nauką nie miałem zbyt dużych problemów. Raz, kiedy pani posłała na chwilę do toalety, udało mi się zerknąć do magicznej książki nauczyciela (od zawsze ciekawiło mnie czym różni się od mojego egzemplarza). To co tam zobaczyłem było dla mnie niezbyt zrozumiałe, więc zostało nazwane „czarną magią”. Jak się później okazało „czarna magia” nie była niczym niezwykłym, a jedynie czasem przeszłym. Co prawda trochę się rozczarowałem, choć w sumie, czego innego można spodziewać się w treści podręcznika do angielskiego? Po mniej więcej dwóch latach nauki, zacząłem uczęszczać do innej szkoły językowej. Tam poziom był zdecydowanie wyższy. I lektor pan Jarek, mimo zachwyty moich rodziców dla jego umiejętności pedagogicznych, mnie osobiście zachwycał mnie – dużo dawał mi i nie był tak urodziwy jak pani od czarnej magii. Aby zademonstrować jak duża była to zmiana dla siedmioletka, pozwól sobie przedstawić ją na przykładzie człowieka podnoszącego ciężar. Na samym początku ma za zadanie podnieść bloczek o wadze 2 kg. Kiedy już przyzwyczaił się do takiego ciężaru i nie sprawia mu to problemu, nagle ktoś dorzuca mu do tego bloczek ważący 10 kg. Tak mniej więcej odczułem to ja. Mimo, że jako małe dziecko nie byłem z tej zmiany zbyt zadowolony, to teraz widzę, iż w ogólnym rozrachunku wyszła mi ona na zdrowie i dużo więcej się nauczyłem. Poznawałem kolejne konstrukcje czasowe i gramatyczne, uczyłem się nowych słówek. Tutaj nie było już niestety miejsca na zabawę. Pozytywnym skutkiem było natomiast to, że mogłem wielokrotnie zabłysnąć przed klasą moimi umiejętnościami z zakresu językoznawstwa (choć można było je nazwać w ten sposób jedynie z czystej dobroci serca). I mimo, że pracy przybywało coraz więcej, a nawet pojawiła się nieznaną przeze mnie w tamtym czasie forma kartkówki, nie poddałem się i za wszelką cenę chciałem dopiąć swego (całkiem wy-



Ola Werner 7 lat, MDK Ochota, WYRÓŻNIENIE

soka ta cena patrząc na to, iż moim celem było popisanie się przed rodzicami). Dużo do mojej nauki języka wniosły również gry komputerowe. Jak powszechnie wiadomo, gry komputerowe z reguły są tylko po angielsku (opcjonalnie po niemiecku, czy hiszpańsku). Z powodu braku możliwości wyboru mojego ojczystego języka, byłem zmuszony do radzenia sobie. Nie było to wcale takie trudne jakby się mogło wydawać (znaczenie niektórych kwestii bohaterów można było łatwo wywnioskować z kontekstu). Co zabawne, głównym problemem w ich zakresie wcale nie okazał się brak dostępności polskiego, ale przekonanie moich rodziców o tym, że są nieszkodliwe dla mojego zdrowia. Czasami potrafiłem nawet przez godzinę tłumaczyć moim rodzicom, ile zalet mają gry i jak dużo radości dostarczają (obecnie próbuję im uświadomić, że gier wieloosobowych nie da się „zapauzować” i inni gracze na mnie nie poczekają). Teraz jestem już na tak wysokim poziomie jeżeli chodzi o angielski, iż udało mi się spełnić moje marzenie i w końcu zastąpiłem moją tatę w „rozmowach międzynarodowych”, myślę, że prowadzę je nawet trochę lepiej niż on. Niestety bycie dzieckiem trochę mnie ogranicza. Czasami nawet jeśli wiem coś lepiej niż dorośli, to nie zostaję wysłuchany tylko dlatego, że jestem młodszy i z założenia to ja jestem tym „mało wiedzącym”. Na przykład, gdy rok temu byłem z rodzicami na wakacjach w Hiszpanii, moja

mama zamawiała dla nas obiad w restauracji fast-food. A ponieważ mówiła tak samo świetnie po angielsku jak pan kasjer tzn. porozumiewali się w przedziwnej mieszance języka angielskiego, polskiego, hiszpańskiego ze sporą dozą języka migowego, to nie do końca się nawzajem rozumieli. Zastanawiałem się wtedy czy język migowy jest międzynarodowy. Kiedy moja mama źle wymówiła nazwę jednego z dań, kasjer zrozumiał ją jako nazwę lodów. Ja, wiedząc o co chodzi, chciałem powiedzieć mamie co się stało, ale zanim cokolwiek powiedziałem, zostałem skrzykany za przeszkadzanie. Kiedy po zakończonym posiłku na nasz stół wjechały lody (ku zdziwieniu moich rodziców), wytłumaczyłem mamie w jaki sposób się tu znalazły oraz co chciałem powiedzieć przy kasie. Mimo że nie zostałem może wtedy wysłuchany, dostałem za to kubeczek pysznych lodów czekoladowych. Tegoroczne rodzinne wakacje również spędziliśmy za granicą. W samolocie mama robiła jakieś ćwiczenia dłońmi. Zapytałem czy robi rozgrzewkę przed konwersacją po angielsku. Ubawiłem tatę do łez, mamę trochę mniej. Mój poziom językowy jest zdecydowanie wyższy niż ten wymagany w programie szkoły podstawowej, więc zawsze z testów dostawałem szóstki. Z ostatniego testu dostałem jednakże piątkę, czym zadziwiłem siebie i rodziców. Mama powiedziała mi wtedy, że każdemu geniuszowi potrzebne jest trochę pokory. Zrozumiałem wtedy, że moje marzenie jest nadal w fazie realizacji, a do moich konfitur muszę dodać trochę więcej cukru.

PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”
W STRONĘ WARTOŚCI

Walentynkowe impresje

ZWIĄZEK czyli SZTUKA POZNANIA



Wchodząc do budynku szkoły często natrafiam na pary zakochanych, namiętnie trzymające swoje drugie połówki w ramionach. Równocześnie co chwila docierają do moich uszu plotki o rozstaniach, złamanych sercach, płonnych nadziejach na poważny związek. Tak. To piękne, że w dzisiejszych czasach miłość wśród młodzieży jest czymś powszechnym. Ale uczucie często okazuje się być czymś chwilowym i niestałym.

Powodów takiego stanu rzeczy możemy doszukiwać się w stosunkowo młodym wieku zakochanych. Osoby takie są zafascynowane miłością, chcą jej doświadczyć, znaleźć sobie dziewczynę/chłopaka, ale jednocześnie mało wiedzą o psychice partnera. Prowadzi to do nieporozumień i kłótni, a często też do rozpadu związku. Należy pamiętać, że podstawą relacji między kobietą, a mężczyzną jest zrozumienie zachowań i intencji partnera. Choć jest to oklepany frazes, pojawiający się niezwykle często w popkulturze to jednak wydaje mi się, że mało osób wie jak go zrealizować.

Po pierwsze kobieta. Pleć piękna patrzy na świat przez pryzmat emocji jakich doświadcza i jakich chce doświadczyć. Z perspektywy mężczyzny zachowanie dziewczyny sprawia wrażenie irracjonalnego i bezsensownego. Nie należy jednak pouczać kobiety, że takie zachowanie jest złe. Trzeba być dla niej wyrozumiałym, uszanować jej emocje. Bardzo ważne jest też, abyś słuchał tego co twoja dziewczyna ma do powiedzenia i zwracał uwagę na mowę ciała. Wspieraj ją w jej działaniach, ale nie staraj się dawać rad i wskazówek. Kobieta bowiem, gdy zwraca się do mężczyzny, oczekuje od niego wykazania empatii, a nie wskazania gotowego rozwiązania problemu. Jako przykład można podać zwykłe wyjście do kina. Ona chce, abyś w trakcie seansu okazywał swoje uczucia. Obejmij ją. Treść filmu pełni rolę

drugorzędną, najważniejsza powinna być wtedy twoja partnerka.

Mężczyzna jest emocjonalnym przeciwieństwem kobiety. Myśli prosto i logicznie, nie dopatruje się głębszego sensu. W jego toku rozumowania główną rolę odgrywa pragmatyzm, a nie wrażliwość. Kobieta powinna więc ograniczyć zawarte w wypowiedziach podteksty, aluzje i niejednoznaczne sugestie. Drogie panie, nie oczekujcie, że wasz partner zrozumie ukryty sens wypowiedzi. A jeśli nawet zrozumie, to zaraz uzna, że przez stosowanie podtekstów podważacie jego męskość i staracie się z niego zrobić niedomyślnego bałwana. Zamiast tego mówcie wprost o co wam chodzi. Nie starajcie się również dopatrywać głębszego sensu w słowach waszego faceta. Na przykład kiedy mężczyzna proponuje wyjście na spacer, nie sugeruje, że jesteście grube i musicie spalić niepotrzebne kalorie, ale po prostu chce z wami spędzić trochę czasu spacerując. Ważne jest okazywanie emocji. Faceci są w tym beznadziejni i do tego wstydzą się okazywać uczucia, bo uważają to za słabość. Nie oznacza to jednak, że ich miłość jest słabsza. Mężczyzna jest nieskomplikowaną maszyną, tak też myśli i postępuje.

Każdy związek jest wyzwaniem. Wyzwaniem, które przede wszystkim wymaga poznania dziewczyny/chłopaka. Jest to proces mozolny i czasami bardzo trudny, ale przynosi korzyść w postaci utrwalenia miłości zakochanych. Warto jednak wspomnieć, że pełne poznanie ukochanej osoby jest niemożliwe i zawsze mogą zdarzyć się jakieś niesnaski. Sztuką jest ich przewyżczenie, a następnie zrozumienie przyczyn. Czasami mogą one wynikać z naszego zachowania. W takim wypadku należy postarać się samodoskonalić - dla dobra ukochanej osoby i, ma się rozumieć, własnego.

Paweł Chojnacki

BEZPIECZEŃSTWO W KONTAKTACH Z PSAMI

FANTASTYCZNE WARSZTATY DLA MAŁYCH I DUŻYCH!

Podczas sobotnich zajęć Weekendowej Akademii Rodzinnej, realizowane w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia RAZEM Z OCHOTĄ przez Oddział PTZN w Warszawie i Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” na małych i dużych uczestników czekał specjalny i wyjątkowy świąteczny upominek. Odwiedziły nas Lara i Korso, dwa precudnej urody, mądre i wesołe pieski rasy border collie wraz z ich sympatyczną opiekunką, panią Moniką, behaviorystką i trenerką, która poprowadziła niezwykle interesujący, ważny i pożyteczny warsztat. Tematem zajęć było głównie bezpieczeństwo w kontaktach ludzi, a zwłaszcza dzieci, z psami – zarówno własnymi pupilami, jak i z obcymi czworonogami, spotykany na ulicy czy w innych okolicznościach. Pani Monika pokazała także dzieciom i rodzicom, jak można w sposób ciekawy i kreatywny spędzać czas z czworonożnym przyjacielem. Nieśmawite i zabawne sztuczki, pokazywane przez psiki i ich panią, wzbudziły masę emocji i śmiechu, nie były one jednak tylko zabawą, ale także praktyczną lekcją mądrego i konstruktywnego obcowania z psami. Zabawy i wykonywane przez Larę i Korsio sztuczki stanowiły zarazem demonstrację skutecznych metod uczenia psów, tak aby mogły być one wspaniałymi i niezawodnymi towarzyszami



dzięci i całych rodzin. Warsztat był doskonałym przykładem nauki poprzez zabawę, połączeniem fantastycznej przyjemności z nieaprecjalnym praktycznym pożytkiem. Cała masa pytań, zadawanych przez dociekliwe dzieciaki i wyczerpujące odpowiedzi pani Moniki sprawiły, że warsztaty przeciągnęły się mocno ponad planowany czas, a radosna atmosfera całego spotkania spowodowała, że nikomu nie chciało się wychodzić w ten sobotni wieczór.

Dla tych, którzy nie mogli wziąć udziału w warsztacie Moniki i poznać jej cudnych psiaków, mamy dobrą nowinę: w drugim półroczu Młodzieżowy Dom Kultury zapropnuje ochockim szkołom i przedszkolom ofertę takich warsztatów, tak więc wszystkie chętne klasy będą mogły doświadczyć tego niezwykłego przeżycia. Oferta warsztatów dla grup klasowych to świetny pomysł na wzbogacenie repertuaru tematycznego godzin wychowawczych lub uatrakcyjnienie szkolnych wydarzeń plenerowych w sezonie wiosenno-letnim. Trafi ona niebawem do wszystkich ochockich szkół podstawowych i przedszkoli i z całym przekonaniem możemy ją polecić każdemu, kto lubi zwierzaki i aktywność!

Anna Szwed

PODALIŚMY PSIAKOM POMOCNĄ ŁAPĘ!

Już po raz drugi została zorganizowana wspólna akcja zbiórki dla zwierząt z przytuliska w Jadowie. Przez dwa miesiące młodzi ochoccy wolontariusze prowadzili akcje w swoich szkołach i Młodzieżowym Domu Kultury. Zebrałiśmy karmę, koce, akcesoria dla psiaków, a podczas kiermaszu świątecznego w MDK „Ochota” dodatkowo 960 zł. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą akcję i zapraszamy do wczytania się w relacje Mai i Marysi z wyjazdu do Jadowa.

28.01.2019 grupa młodzieży z MDK „Ochota”, Szkoły Podstawowej nr 61 im. Juliana Przybosińskiego w Warszawie i Szkoły Podstawowej nr



264 im. Gabrieli Mistral w Warszawie wybrała się do schroniska „Przytulisko” w Jadowie. Przytulisko mieści się w zacisznej, leśnej okolicy. Jest prowadzone przez panią Hannę, byłą podopieczną MDK „Ochota”. Po przybyciu na miejsce każdy z nas dostał psa do wyprowadzenia. Były to między innymi: Kajtek, Princeska (Krysia), Biały (Bronek), Lisek, Żmijka, Orzech... Pieski były bardzo przyjazne i chętne do zabawy. Pomimo zimnej pogody zwierzaki były tak energiczne, że nie dały nam nawet przez moment pomarznąć. Psiaki szalały i biegały. Solidnie nas wymęczyły. Razem z nimi wpadliśmy w wir zabawy.

(dokończenie obok!)

Ciekawostki nie z tej Ziemi...

Wyobraźcie sobie jak samotni byłiby ludzie będąc jedynymi rozumnymi stworzeniami w całym kosmosie. Istnienie obcych we wszechświecie nie jest pewne, moim zdaniem jest jednak prawdopodobne. Niektórzy ludzie wierzą nie tylko w istnienie tajemniczych stworzeń ale też w to, że obserwują nas one a nawet kontaktują się z nami.

Znany nam z filmów a nawet relacji świadków wygląd oraz zachowanie obcego nie cieszy się dobrą sławą. Są to małe ok. 120 - 150cm wzrostu, szare istoty z dużymi głowami i skośnymi, ogromnymi, czarnymi oczami. Ludzie opowiadają o przerażających eksperymentach i bolesnych operacjach którym mieliby być poddawani podczas porwań przez szare stworzenia. Ludzie bali się obcych, postrzegali ich jako niebezpieczeństwo.

Jakiś czas temu spotkałam się jednak z o wiele bardziej pozytywną opinią o obcych. W internecie pojawiły się informacje na temat pozaziemskich stworzeń nazywanych „Tall Whites”. Największą wiedzę na temat tych istot wydaje się mieć emerytowany amerykański meteorolog wojskowy Charles Hall. W swojej książce „Millenial Hospitality” opisuje współpracę z rządu USA z tymi stworzeniami oraz swoje własne przeżycia. Swoje uczucia względem obcych, to jak przebiegała komunikacja między nim a obcymi, ich wygląd, a nawet zachowanie. Opisuje je jako wysokie, sięgające nawet ok. 230 cm istoty o skórze białej jak kartka papieru. Najczęściej z długimi włosami o jasnym prawie transparentnym odcieniu. Twarze istot niewiele różnią się od ludzkich. Taki ich opis potwierdzają też inni naoczni świadkowie ich istnienia. Jessie Rosenburg, przywołując wspomnienie spotkania z istotami nazywa je pięknymi - „Mieli piękne twarze, nigdy nie zapomnę ich twarzy.” Co do porwań, nie wydają się one tak drastyczne jak porwania szarych istot. Corey Goode mając 5 lat znalazł się na statku tych właśnie stworzeń. Dostał do ułożenia prostą układankę kształtów. Gdy udało mu się ją skończyć ukazano mu różne galaktyki i planety pytając „czy to twój dom?”. Mały chłopiec przestraszony prosił o powrót do domu a obcy spełnili jego życzenie. Wspomnienia późniejszych porwań Coriego, ukazują coś na kształt eksperymentów i operacji. Sam mężczy-

PIĘKNI OBCY



zna nie pamięta jednak strachu ani bólu.

Czego mogą chcieć od nas tak piękne, inteligentne i zaawansowane technologiczne istoty? Na to istnieją różne teorie. Moją ulubioną jest jednak ta, która pokazuje ich w jak najlepszym świetle, jako niezwykle, zaawansowane duchowo, wrażliwe istoty które pomagają ludziom rozwijać się już od ok. trzech tysięcy lat. Nie bogów, ale pewnego rodzaju opiekunów którzy chcą zapobiec zniszczeniu naszej planety. Obserwatorów włączających się w sprawy ziemskie tylko w razie potrzeby, może nawet czującymi niepokój w stosunku do nas po wszystkich wojnach i zniszczeniach, których byli świadkami. Niektórzy wierzą, że ich współpraca z rządem amerykańskim polegała na pewnej wymianie, w 1956 Tall Whites chcieli abyśmy pozbyli się bomb jądrowych w zamian za informacje na temat ich zaawansowanej technologii.

Prawda jest taka, że nie mamy żadnych dowodów na istnienie obcych a jedynie niewyjaśnione zagadki oraz tajemnice jakie kryje np. Strefa 51. Obcy nie dopuszczają nas do prawdy, jeśli nie będzie to ich celem. Jednak czemu nie chcieliby abyśmy o nich wiedzieli? Podobno ludzie nie są gotowi emocjonalnie na takie odkrycia i być może to prawda. Zburzyłoby to porządek naszego świata, spowodowało nowe problemy i dyskusje, wszystko, w co wierzyliśmy stanęłoby pod znakiem zapytania. W każdym razie wizja obcych jako pięknych istot chcących poznać nas i pomóc nam, jest przyjemniejsza od obrazu nieznanych zdeformowanych przybyszów. Ta teoria nakłania nas też do bycia lepszymi ludźmi, nie tylko jako samodzielna jednostka ale jako wspólnota mieszkańców ziemi, otwiera nasze umysły na kosmos oraz to co ponad nim. Może być źródłem nadziei lub rozrywki.

Aleksandra Lasisi

NIEZWYKŁE KAMIENIE

Kryształy tworzą się w skorupie ziemskiej poprzez miliony lat wysokiej temperatury i ucisku. Niektórzy ludzie wierzą jednak, że ich energia jest w stanie pomóc im w codziennych rozterkach, problemach a nawet bólu fizycznym i chorobach. Chcę przedstawić wam niektóre z moich kryształów oraz korzyści, jakie niosą.



KRYSZTAŁ GÓRSKI

- działa oczyszczająco na umysł i ciało, wzmacnia działanie innych kamieni. Często używany do zbalansowania

czakry, przekazania lub umocnienia danej energii. Jeden z podstawowych i najbardziej znanych kryształów. Dobrze spełnia się przy medytacji.

FLUORYT

- pomaga w koncentracji, analizie przyczynowo-skutkowej, ale też zrozumieniu zjawisk, których nie da się wyjaśnić empirycznie.



nie. Rozbudza intuicję, sprzyja uwolnieniu umysłu i zagłębieniu się w swoje myśli. Pobudza tak zwane trzecie oko. Odpędza stres i negatywną energię.



KWARC RÓŻOWY

- zwany kamieniem miłości, pomaga w różnych relacjach, także tych ze samym sobą. Oddziałuje na empatię, bezinteresowność, pomaga zaufać drugiemu człowiekowi, dostrzegać piękno w najmniejszych rzeczach. Pomaga w rozpoznaniu własnych intencji i uczuć.

resowność, pomaga zaufać drugiemu człowiekowi, dostrzegać piękno w najmniejszych rzeczach. Pomaga w rozpoznaniu własnych intencji i uczuć.

CYTRYN

- kamień dobrobytu i twórczości, podbudowuje w nas pewność siebie, przyciąga dobre okazy, pomaga w życiu zawodowym. Idealny dla kogoś, kto chce połączyć swoją kreatywną energię z pracą. Pobudza umysł, duszę i ciało. Mówi się, że posiada w sobie energię słońca.



AMETYST

- jeden z najbardziej znanych kryształów, emanuje harmonią i energią relaksacyjną, przez co idealnie nadaje się do medytacji. Przywraca nam równowagę, uwalnia umysł od nega-

tywnych myśli, pobudza intuicję. Pomaga też na sen.

SODALIT

- rozjaśnia umysł, pomaga w koncentracji i nauce. Wydobywa z nas mądrość pozwalającą przejrzeć na rzeczywistość. Jego domeną jest realizm, rozsądek i logiczne myślenie. Mówi się, że rośliny podlewane wodą sodalitową rosną piękniej i zdrowiej.

Mam nadzieję, że mój mały wykład zachęci was do dalszej przygody z kryształami. Możliwe, że kamienie nie mają żadnego realnego wpływu na nasze samopoczucie, a to, czego doznajemy, to zwykły efekt placebo. Jednak czy warto się tym przejmować, kiedy z ich pomocą czujemy w swoim życiu pozytywną energię?



Aleksandra Lasisi

PODALIŚMY PSIAKOM POMOCNĄ ŁAPĘ! c.d.

Wyścigi, zdjęcia, wspólne śmiechy - to były główne elementy naszej wyprawy. Po godzinnym spacerze oddaliśmy z niechęcią pieski i przekazaliśmy datki, które placówki wspólnymi siłami zebrały. Pani Hanna opowiedziała nam o działalności całego schroniska i odpowiadała na wszelkie nasze pytania. Serca nam się rozklejały, ale w głębi duszy wiedzieliśmy, że zwierzątkom jest tam lepiej niż na ulicy. Nadszedł czas wyjazdu. Z niechęcią musieliśmy wracać do Warszawy. Wszyscy podziwiamy ludzi pracujących w każdym przytulisku, trzeba mieć wielkie serce, żeby poświęcić tyle energii i emocji na ratowanie stwo-



żeń. Ta przygoda była niesamowita i z pewnością chcemy powtórzyć taką akcję.

Marysia Grzegorzczak, SP 61

Zwierzęta były bardzo zadowolone z naszych odwiedzin, każdy chciał być głaskany i przytulany. Nasza wizyta nie skończyła się więc tylko na wręczeniu prezentów - każdy wolontariusz dostał pięknego psiaka do wyprowadzenia na spacer! Nigdy nie zapomnę ich szczęśliwych mordek, gdy chodziliśmy z nimi po lasu. To było naprawdę świetne doświadczenie polecam każdemu spróbować!

Maja Strzałkowska, SP 264

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

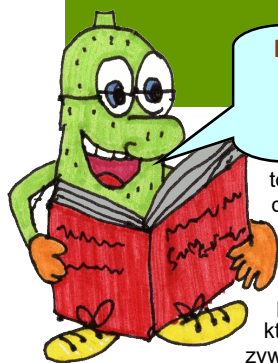
Dziś opowiem o bardzo ciekawym neonie, który w 2018 roku powrócił po ponad 40 latach na dawne miejsce. A właściwie wróciła replika tego neonu, gdyż oryginał został zniszczony w pożarze w 1975 roku. Ale po kolei. Na pewno nie raz słyszeliście o domu towarowym Smyk, dziś to cała sieć sklepów w wielu galeriach handlowych w całym kraju. Jednak mnie i waszym rodzicom nazwa ta kojarzy się z 7-kondygnacyjnym budynkiem w centrum Warszawy pomiędzy Alejami Jerozolimskimi oraz ulicami Kruczą i Bracką. Gmach powstał w latach 1948–1951 jako Centralny Dom Towarowy w skrócie CDT, albo Cedet, jak wówczas nazywali go warszawiacy. Był to w tamtych czasach, niedługo po II wojnie światowej, jeden z najnowocześniejszych budynków w Warszawie, wyposażony m.in. w parking podziemny, nowoczesne windy osobowe i towarowe a także schody ruchome (drugie w Warszawie po schodach ruchomych prowadzących z placu Zamkowego na trasę W- Z). W Cedecie można było kupić niedostępne wówczas nigdzie indziej towary. Na każdym piętrze domu towarowego sprzedawany był inny asortyment, m.in. ubrania, obuwie, sprzęt sportowy, zabawki, natomiast na ostatnim piętrze urządzone kawiarnię z tarasem i widokiem na centrum Warszawy. W drugim zaś skrzydle od strony ul. Brackiej znajdowały się delikatesy, w których najbardziej poszukiwanymi towarami były słodycze, rodzynki, migdały, owoce cytrusowe czy egzotyczne gatunki kawy i herbaty. Na przeszklonej fasadzie budynku od strony al. Jerozolimskich pojawił się wielki charakterystyczny neon w kształcie serpentyny zakończonej strzałką wskazującą na ulożony pionowo napis CDT (neon semaforowy).



Tę efektowną reklamę świetlną wykonano w Niemieckiej Republice Demokratycznej (w latach 1949-1990 istniały 2 państwa niemieckie utworzone ze stref okupacyjnych wojsk alianckich po II wojnie światowej: Niemcy Wschodnie (NRD), komunistyczne – powstałe z radzieckiej strefy wpływów oraz Niemcy Zachodnie (RFN), kapitalistyczne – powstałe ze stref amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej). Neon zaświecił po raz pierwszy w 1956 roku i przetrwał aż do 21 września 1975 r., kiedy ogromny pożar strawił gmach CDT. Po dwuletnim remoncie budynek został ponownie otwarty jako Centralny Dom Dziecka, nazwany nieco później Smykiem, przeniesiony z sąsiedniej ulicy Brackiej, z dawnego Domu Braci Jabłkowskich. Nowy sklep stracił jednak swój oryginalny wygląd, nie odtworzono także słynnego neonu. W latach 80 w Smyku pojawiły się tak zwane bujaki, czyli automaty dla dzieci w kształcie zwierząt lub pojazdów, gdzie po wrzuceniu monety i zajęciu miejsca w środku, można

było przez kilkadziesiąt sekund pohuścić się w takt muzyki lub odgłosów wydawanych przez urządzenie. Dla 4-5-latków była to wówczas nie lada frajda. Tak samo jak i wspaniałe zabawki: zdalnie sterowane samochody, kolejki elektryczne, czołgi, koparki i rakiety na baterie, które można było oglądać godzinami ku irytacji rodziców, oraz gry planszowe i kolorowe książeczki. Tak Smyk przetrwał transformację ustrojową. W latach 90. zamknięto kawiarnię, za to na parterze otwarty został trzeci w Warszawie Mc Donald (po restauracjach w domu towarowym Sezam i Swedish Center) oraz jeden z pierwszych punktów fotograficznych, gdzie wykonywano nadruki na koszulkach, kubkach i innych gadżetach, co było wtedy nowością. U progu nowego tysiąclecia, w 2000 roku powołano spółkę, która z nazwy Smyk utworzyła markę i zaczęła otwierać sklepy z artykułami dziecięcymi pod tą nazwą w innych lokalizacjach w Polsce, a także za granicą, m.in. w Niemczech i na Ukrainie. Obecnie sieć liczy ponad 160 sklepów i ciągle przybywają nowe. Wróćmy jednak do gmachu w Śródmieściu. Na początku obecnej dekady od lat nieremontowany i zaniedbany budynek został zamknięty. Po kilkuletniej przebudowie powrócił do swojego pierwotnego wyglądu, wróciła również nazwa Cedet i neon – serpentyna, który po zmroku świeci pięknym niebieskim światłem. Nowy Cedet będzie biurowcem z lokalami handlowymi i usługowymi, nie zabraknie także sklepu Smyk, ma powrócić też słynna kawiarnia na dachu. Ciekawe czy znowu będzie to ulubione miejsce spotkań warszawiaków, tak jak 40 lat temu?

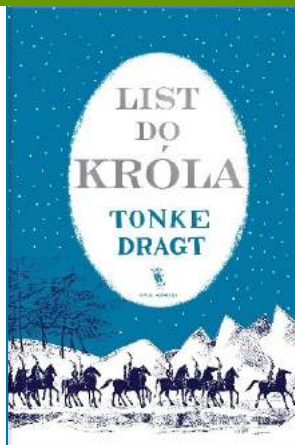
Piotr Maj



Przeczytaj, bo warto, czyli
KORNISZON POLECA!

„List do króla” to ciekawa powieść autorstwa holenderskiej pisarki Tonke Dragt. Bardzo mi się spodobała. Opowiada ona o Tiurim: przyszłym rycerzu, który w noc czuwania, czyli noc przed pasowaniem na rycerza podczas której miał siedzieć w kaplicy bez odżywiania się i otwierania drzwi, zdecydował się jednak zareagować na pukanie do drzwi. Tak poznał tajemniczego starca o imieniu Vokia od którego otrzymał misję: doręczyć List do króla Unawena, ale tak, by nikt nie dowiedział się o nim. Bez tłumaczenia się ojcu ani matce (jego żonie, jak się raz wyraził, co sugeruje, że jego biologiczna matka pewnie nie żyje) ucieka z miasta, a nawet kraju w szaleńczej misji. Nie może nikomu

Tonke Dragt „LIST DO KRÓLA”



ufać, z wyjątkiem czarnego rycerza z białą tarczą oraz Menauresa; starca mieszkającego w górach. Na swojej długiej drodze spotka wielu przyjaciół, którzy zrobią wszystko aby mu pomóc, a także wrogów – żołnierzy młodszego syna króla Unawena, gotowych go zabić, aby za wszelką cenę przechwycić list. Młodszy syn króla jest władcą Evillanu: królestwa którego sama nazwa wskazuje na jego zamiary (z ang. Evil - zły). Niezbyt mnie przekonuje w tej książce tylko to, że główny bohater jest przesadnie dobry i pomaga nawet swoim wrogom, którzy na jego miejscu by tak nie postąpili. Cała powieść jest nieco gruba, lecz czyta się ją szybko i przyjemnie. Spokojnie mogę powiedzieć (a raczej napisać), że jest to jedna z lepszych książek, jakie kiedykolwiek przeczytałem.

Antek Binasik



Rzarufka na Nowy Rok

Zima, las, pada śnieg.
Po lesie chodzi podenerwowany niedźwiedź. To złamie choinkę, to kopnie w drzewo, to pogoni wilka - ogólnie - mocno wściekły!
Chodzi i gada:
- Po jaką cholere pitem tę kawę we wrześniu...

- Kto to jest prawdziwy narciarz?
- Człowiek, którego stać na luksus połamania nóg w bardzo znanej miejscowości górskiej, przy pomocy bajecznie drogiego sprzętu.

Sekretarka mówi do szefa:
- Panie prezesie, zima przyszła!
- Jestem zajęty, powiedz jej żeby przyszła jutro! Albo najlepiej niech wcześniej zadzwoni, to umówisz ją na konkretną godzinę.

Wysperat dla was
Rzarófkowy Elektryk
Redaktor Rożek

NOWOROCZNY HOROSKOP „KORNISZONA”

BARAN [21.03 – 20.04]



Barany są inteligentne, ale czasem bardzo leniwe. Wykorzystaj swój potencjał i ucz się regularnie, bo im szybciej się weźmiesz za naukę tym łatwiej ci będzie zadbać o oceny na koniec roku.

Szczęśliwe dni: 28.02, 24.02, 28.03.

BYK [21.04 – 20.05]



Byki są odważne i śmiałe, nie sprawia im problemu nawiązywanie nowych znajomości. Zawsze otaczają się wieloma znajomymi, którym chętnie pomagają w razie potrzeby. Jednak niektórzy ludzie mogą chcieć wykorzystać twoje dobre serce i nadwyrężyć twoje zaufanie. Pamiętaj więc by nie powierzać swoich tajemnic byle komu i nie marnować czasu czy pieniędzy na fałszywych przyjaciół.

Szczęśliwe dni: 26.02, 03.04.

BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]



Bliznięta często bywają samotnymi wilkami, co wcale nie jest złe! Jednak mam dla wszystkich bliźniaków radę, nie uciekajcie na siłę od społeczeństwa ponieważ choćby najmniejszy kontakt z kilkoma znajomymi sprawi, że nie zostaniecie sami w razie potrzeby. Jeżeli jednak brakuje ci znajomych, a nigdzie w twoim otoczeniu nie możesz znaleźć ludzi o podobnych zainteresowaniach, to pójź krok naprzód i sam ich poszukaj!

Szczęśliwe dni: 09.03, 30.03.

RAK [22.06 – 22.07]



Jak wszyscy wiemy raki są ruchliwe, lubią zabawę i porządnie się pośmiać co jest chyba ich najlepszą cechą! Jednak pierwszy semestr szkoły dobiegł już końca. To najodpowiedniejsza chwila by zrobić rachunek sumienia na temat swojej rzetelności w wypełnianiu szkolnych obowiązków w pierwszym półroczu, jak i najlepszy czas by efektywność swojej pracy poprawić! Pamiętaj, nie odkładaj wszystkiego na ostatnią chwilę!

Szczęśliwe dni: 28.02, 15.05.

LEW [23.07 – 22.08]



Lwy nie potrzebują wiele żeby naprawdę wziąć się do roboty. Mają swoją własną motywację. Wykorzystaj ją i porządnie przygotuj się do wszystkich wydarzeń czekających cię w najbliższym czasie. Możesz też wykorzystać końcówkę zimowej pogody na wyjście ze znajomymi na przykład na łyżwy.

Szczęśliwe dni: 22.02, 05.03, 22.03.

PANNA [23.08 – 22.09]



Skończył się czas wolny. Masz szansę zacząć ten nowy semestr szkolny ze świeżymi pomysłami i nową energią. Nie rozleniwiaj się i zacznij od razu szykować się do sprawdzianów i kartków. Nie zostawiaj wszystkiego na później.

Szczęśliwe dni: 25.02, 17.03, 22.03.

WAGA [23.09 – 23.10]



Masz bardzo duży potencjał. Potrzeba ci tylko trochę motywacji i czasu, a będziesz nadarzał z dostojnością wszystkim. Jeśli wiesz, że musisz zrobić lekcje, zrób je od razu, a potem będziesz je miał z głowy i będziesz mógł robić co tylko zechcesz. Najpierw obowiązki, potem przyjemności.

Szczęśliwe dni: 29.02, 07.03, 10.03.

SKORPION [24.10 – 21.11]



Lubisz nowe wyzwania i nie boisz się niczego! Dlatego powrót do szkoły po dwutygodniowym wypoczynku nie był dla ciebie szczególnie trudny. Skorpiony lubią robić dużo rzeczy na raz, co jest nieco złą cechą, ponieważ często są przez to przemęczone. Radzę więc byś ograniczył się do kilku, w tym np. hobby, które sprawia, że jesteś szczęśliwy. Jeżeli jednak brakuje ci takiego hobby, zawsze możesz zacząć uprawiać jakiś nowy sport, bo nic tak nie pobudza do życia jak on!

Szczęśliwe dni: 25.03, 28.04.

STRZELEC [22.11 – 21.12]



Strzelce lubią się bawić, więc czas karnawału jest dla nich po prostu idealny. Strzelce są zdecydowanie bardzo wyjątkowe, każdy ceni sobie ich rady, wiele osób powierza im swoje tajemnice, nauka nie sprawia im większych kłopotów. Jednak mają duże problemy ze znalezieniem dla siebie odpowiedniego partnera, ale mamy dobre wieści: w marcu będzie ci sprzyjało szczęście w miłości, dlatego miej oczy i uszy szeroko otwarte! Szczęśliwe dni: 27.04, 31.03.

KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]



Zima powoli dobiega końca. Przygotuj się mentalnie na powrót do nauki i wiosenne porządki. Zrób sobie w pokoju przytulną atmosferę. Pomoże ci to w nauce i odpoczynku. Pamiętaj o swojej miłości i bliskich, bo mogą mieć dla ciebie szczególne znaczenie w tym roku. Szczęśliwe dni: 24.02, 16.02, 28.03.

WODNIK [20.01 – 18.02]



W najbliższym czasie spróbuj rozwiązać wszystkie problemy i dylematy żeby nie rozpraszały cię w nauce.

W nadchodzących miesiącach skup się na odrabianiu lekcji i przygotowaniu do kartków i sprawdzianów. Szczęśliwe dni: 28.02, 27.02, 31.03.

RYBY [19.02 – 20.03]



Zima to zdecydowanie NIE twoja pora roku! W końcu rybki wolą kąpać się w morzach czy rzekach. Jednak zima trwa, ale spokojnie już niedługo. Wiem, że myślimi jesteś jeszcze na ferii, jednak one się już skończyły, a tego niestety nie zmienimy. Jednak poszukaj motywacji, która będzie cię pozytywnie nakręcać - wtedy szkoła przestanie być dla ciebie tak uciążliwa, a lato i wakacje przyjdą szybciej. Szczęśliwe dni: 18.03, 19.03, 27.04.

RYŚ. ERYK MICHAŁAK

Korniszonki-wróźbitki z SP 264, Maja Strzałkowska, Julia Łuczak

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

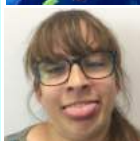
Wimni powstania tego numberu: (od lewego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Julia Mielniczuk (Redaktor Kulturalny, zaginiony), Maja Strzałkowska (Psi Reporter Patrzący w Gwiazdy), Antek Binasik (Recenzent Coolturałny), Marta Chłopkiewicz (Nowy Kornio-Opowiadacz w Nieustającym Procesie Twórczym), Pani Kamilla Wejcman (Redakcja Techniczna), Jakub Szczepny (Podróżujący w Czasie do Następnego Numeru), Pani Ania Gryglewicz (Kornio-PR, Foto-Reporter), Krzysztof Jokiel (Zaginiony Oprawca Graficzny), Michał Rogowski (Rzarórkowy Elektryk), Panie Kasia Glinka - SP 264 i Anetta Kubiś - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), i Julia Wierzuk (Zaginiona), Julia Łuczak (Kornio-Wróźbitki), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny) oraz liczni Cichociemni Laureaci konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń” (Dawcy Najważniejszych Organów: serca, myśli, emocji, pasji - dziękujemy!)

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



OCHOCKIE SERCA ZAGRAŁY Z WOŚP



Już po raz szósty Sztab MDK „Ochota” wspólnie z Centrum Handlowym Blue City grał na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku XXVII finał odbył się w sobotę 12 stycznia. Tradycyjnie na scenie w Blue City wystąpili wspaniali artyści, m.in. pani Beata Jankowska –Tzimas, Studio Taneczno –Aktorskie Hanny Kamińskiej, MDK Muranów, uczniowie szkół i przedszkoli, wychowankowie MDK „Ochota”. Przy scenie towarzyszyły nam stoiska szkół i partnerów. Zarząd dzielnicy, najemcy oraz ochockie firmy przekazały na licytację wiele ciekawych i wartościowych przedmiotów, voucherów na różnorodne atrakcje. Alejki sklepowe centrum wypełnili radości i pełni energii wolontariusze. Przez cały dzień z pełnym zaangażowaniem graliśmy w najpiękniejszej i najgłośniejszej orkiestrze świata. Pobiliśmy kolejny rekord zbiórki, na koto fundacji z naszego sztabu trafiło 131.000.60 zł! Cieszymy się ogromnie, dziękujemy wszystkim za cudowny czas, pełen ciepła, dobra i miłości. Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej!

